

Krzysztof Dybciak

Ikar Hiobem

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (10), 111-118

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Dybciak

Ikar Hiobem

*(...) Nie ufaj żadnym nadziejom:
do innych stron nie ma drogi,
[nie ma dla ciebie okrętu.
Tak, jak tu życie roztrwonileś,
[w tym zakątku małym,
roztrwonileś je po całej ziemi,
[po wszystkich morzach.*

Konstantinos Kawafis: *Miasto.*

Dużą część polskiej literatury trawi dziś choroba „dościgania dzisiejszej rzeczywistości”. Pisarze z lękiem nasłuchują, czy aby ich głos nie wyłamuje się z chóru współczesności. Zapominają, że tylko w szczęśliwych — ale i rzadkich — momentach to współbrzmienie wychodzi na dobre literaturze i — patetycznie mówiąc — sprawie człowieka. Zdają się też nie widzieć, że warunkiem umożliwiającym powstanie wielkiego dzieła jest wytworzenie świadomości artystycznej zdolnej prowadzić równorzędny dialog z rzeczywistością pozaliteracką. Przypomnijmy więc prawdę nienową: nie byłoby zakochanych, gdyby poeci nie pisali o miłości, bo przeżycia ludzkie trzeba odkryć i nazwać, aby można je było w życiu naśladować. Wielka literatura już nieraz narzucała społeczeństwu swój styl, a własne problemy czyniła powszechnymi.

Gdyby nie
poeci nie
byłoby
zakochanych

Proza lat
sześćdzie-
siątych

Ale wielka literatura sobie, a w Polsce każde następne młode pokolenie występuje pod hasłami zbliżenia do teraźniejszej rzeczywistości. Na tym tle dylogia Jana Józefa Szczepańskiego jest krzepiącym przykładem, jak można napisać powieść wyprzedzającą współczesność, nie zważając na aktualnie panujące tendencje literackie i pozaliterackie. Cykl powieści o Antonim Berezowskim niewiele ma cech wspólnych z najżywotniejszymi w latach sześćdziesiątych nurtami prozy polskiej: od nurtu poetyckiego (T. Nowak, M. Białoszewski) różni się chłodną, tradycyjnie epicką narracją, precyzyjnym, maksymalnie przezroczystym językiem, dokładną rekonstrukcją wydarzeń epoki, o której pisze; od nurtu prozy eseizującej (K. Brandys, H. Malewska) odróżnia się natomiast rozbudowaną fabułą i wszechstronną analizą psychologiczną postaci; autotematyzm (W. Mach) nie pozostawia tu chyba żadnych śladów, a od małego realizmu jest najdalszy dzięki wielkiej problematyce moralnej i historyzoficznej oraz konstrukcji losu bohatera znajdującego się w granicznych sytuacjach egzystencjalnych.

Wyprzedził
współczesność

A jednocześnie te osamotnione na literackiej mapie dwie powieści Szczepańskiego tkwiły najgłębiej we współczesności. Problemy podjęte w *Ikarze* i *Wyspie* po krótkim czasie stały się centralnymi sprawami naszego czasu. Na kilka lat przed falą kontestacji młodzieżowych, bohaterem powieści jest młody buntownik — szlachetny i szalony, namiętnie pragnący zmienić losy świata i tragicznie śmieszny w swej młodzieńczej nieporadności. Autor dokonuje psychologicznej i socjologicznej analizy czynu rewolucyjnego, w którym szczególnie oryginalną zbitkę tworzą motywacje erotyczne z politycznymi. Na kilka lat przed ożywieniem akcji terrorystycznych (apogeum widowiskowości i popularności osiągnęły podczas Igrzysk Olimpijskich 1972 w Monachium), centralnym wydarzeniem *Ikara*. uczynił zamach na władcę rosyjskiego imperium.

Konflikt perspektyw subiektywnej i obiektywnej oraz dążeń osobowości i praw historii organizuje rzeczywistość dylogii Szczepańskiego. Życie Berezowskiego rozłamane zostało na dwie części i dwie role: niecierpliwego Ikara i cierpiącego Hioba.

Biografię Antoniego można przedstawić jako równanie: po jednej stronie — zamach na cara, po drugiej — cała reszta życia. Ten układ opiera się na zasadniczej opozycji wartości i ilości. Pod względem wartości „obiektywnej” czyn wprowadzający w świat historii i cena, jaką zapłacił, równoważą się; w porządku społecznym akt terrorystyczny i jego konsekwencje stanowią układ harmonijny i zamknięty. Lecz z punktu widzenia osoby równanie to zostaje rozsadzone. Jakże mogą być równoważne — decyzja zabicia cara i kilkadziesiąt lat zesłania, krótka ekstaza lotu i nie kończąca się agonია? Jak pamiętamy z mitologii — Ikar, syn Dedala, żył na obcej wyspie, potem uciekł z niej, a za zbyt śmiały lot został ukarany śmiercią. Polski Ikar najpierw zerwał się do lotu, ale po upadku odebrano mu łaskę szybkiej śmierci i zamieniony w Hioba musiał umierać kilkadziesiąt lat na Nowej Kaledonii.

Biografia
równaniem

Jakie motywacje kierowały młodym zamachowcem? Determinanty zamachu były liczne i powikłane, tylko niektóre uświadamiał sobie Berezowski. Szczepański stosuje tu interesujący chwyt — prezentacja procesów myślowych, wspomnień, snów, dzieciństwa Antoniego sprawiają, iż odbiorca dzieła więcej wie o motywach działań bohatera niż on sam. Berezowski wierzy, że do zabójstwa imperatora Rosji skłaniają go raczej patriotyczne i moralne. Patriotyczne, gdyż zamach na cara, w jego mniemaniu, jest dalszym ciągiem walki o wolność ojczyzny, sprawiedliwym aktem zemsty za krwawe stłumienie powstania. Nakaz moralny dokonania wielkiego czynu objawia mu się z nieodwołalną mocą na dzień przed rewią w Lasku Bulońskim, kiedy w swej mansardzie na rue Marcadet czyta tomik o „wystrzępio-

Motywacje
zamachu

nych stronicach” a niejasne dotąd przeczucia przekraczają próg świadomości:

„Trofeami
świata są
ofiary”

„«Trofeami świata są ofiary». Zadrżał od nagłego przypływu podniecenia. Na to, aby złożyć ofiarę, nie trzeba być uczonym (...) Lecz jeśli miłość ma «rządzić plemieniem człowieczem»... Miłość, a nie nienawiść? Tak, wówczas musi usunąć zło, powalić starego nieprzyjaciela Boga. Zamknął książkę, odłożył na łóżko. Leżał z zamkniętymi oczyma. Dlaczego otworzyła się na tej strofie? — myślał. Przypomniał sobie babkę Hryniewiczową. W chwilach trudnych decyzji brała *Pismo święte* i otwierała na los szczęścia. «Boże! — przeraził się. — Boże, czy naprawdę przemówiłeś do mnie?»”.

Bardziej
przydatni
Freud
i Fromm

Ale żeby odsłonić pełną motywację czynu dwudziestoletniego emigranta, bardziej niż Mickiewicz przydatni są Freud i Fromm. W planie psychologicznym czyn Antoniego ma znaczenie aktu autoafirmacji, poprzez który chce udowodnić sobie i innym sensowność własnego istnienia. Berezowski trawiony ambicją i pragnieniem zemsty żyje w Paryżu w nędzy i krańcowym odosobnieniu. Szczególnie dotkliwa okazuje się samotność erotyczna — próby nawiązania kontaktów z kobietami okazują się nieskuteczne, bo kochając nie wzbudza miłości wzajemnej, a świadomość, że miłość jego jest bezsilna, czyni go nieszczęśliwym.

Berezowski znajduje się też w trudnej sytuacji socjopsychicznej. Wyrwany z tradycyjnej społeczności — zintegrowanej spontanicznymi więziami, o ustabilizowanej hierarchii wartości — czuje się w stolicy Francji całkowicie obcy, nowa cywilizacja wielkomiejska zamyka się szczelnie przed uchodźcą ze Wschodniej Europy. Nieudany zamach na cara uczyni go bohaterem dnia, podbije na krótko wrogie miasto i — nareszcie! — wyodrębni się z anonimowego tłumu.

Lot Ikara kończy się skazaniem na dożywotnie galerie i odtąd trwoni dni i lata na wyspie cierpienia. Trudno uniknąć teraz porównania z Hiobem, gdyż spotykają go same nieszczęścia i życie jego staje się nieustannym pasmem udręki: stracona ojczyzna i ro-

dzina, odebrana młodość, pogłębiająca się choroba umysłowa, poczucie absurdalności własnego istnienia, a obok cierpień duszy — rozliczne tortury ciała. Nawet na tle zesłańców (zbiorowość nieszczęsnych lub podłych osobników) wyróżnia się los polskiego więźnia — najnieszczęśliwszy z nieszczęśliwych. Szczepański, wbrew popytowi dzisiejszego rynku kulturalnego na przedstawienia ludzkich słabości i okrucieństwa oraz na postaci poszukujące prawdy egzystencjalnej w aktach agresywnych, kreuje bohatera czystego moralnie, bo Berezowski mimo wszystkich utrapień nie daje pokonać się złu, nie chce poprawić swego rozpaczliwego losu kosztem współwięźniów. W warunkach zbliżonych do obozu koncentracyjnego, bohater *Wyspy* ocala postawę wartościową etycznie. Autor konstruując tę postać z mistrzowskim wyczuciem psychologii człowieka poddanego naciskom terroru, nie popada w sentymentalizm ani moralizatorstwo i w sumie przeprowadza jedną z niewielu udanych literackich polemik z Borowskim.

Anty-
-Borowski

Sprawą, która głównie pochłania myśli więźnia, jest ocena życia, zaciekle doszukiwanie się znaczenia dotychczasowych wydarzeń. Problemy, dotyczące początkowo jednostki, rozszerzają zasięg i Antoni stawia pytania o sens świata, gdzie istnieją istoty tak niepotrzebne jak on:

„Może mylił się dotychczas umieszczając Boga gdzieś w zasięgu serca, jak czulego, choć trochę roztargnionego opiekuna, któremu trzeba przypominać jego obowiązki. Może był On niedosięgalą, przeraźliwie doskonałą pełnią, w której cierpienia ludzi stanowią tylko mikroskopijny fragment harmonii, potrzebny porządkowi innego i niepojętego rzędu, a doraźnie i osobno obojętny jak bzyczenie komara nad bagnem. Może jedyny sens wszystkiego sprowadzał się do samego istnienia rzeczy — takich, jakimi są. A wtedy człowiekowi nie pozostawało nic innego, jak milczące, najpokorniejsze TAK. Ale sprawiedliwość? Skąd brała się w takim razie tęsknota do niej, poczucie obowiązku walczenia o nią?”

Berezowski nie znajdzie odpowiedzi na dręczące go pytania, nawet niepewny będzie czy słusznie kiedyś

Własna
prawda —
dopiero
z zewnątrz

postąpił strzelając w Lasku Bulońskim. Własna prawda zakryta jest przed sprawcą, dopiero zewnętrzni obserwatorzy mogą mu wymierzyć sprawiedliwość.

W obozie na Nowej Kaledonii odwiedził go inżynier Cichocki, emigrant, ale skłócony z ojczyzną, nie angażujący się w walkę o niepodległość. W zgodzie z wyznawaną przez siebie teorią, że miejsce urodzenia jest przypadkowe, dowolnie wybierał sobie role społeczne i miejsca działania. Wspomnienia Polski oraz spotykani rodacy irytują go. I oto ten człowiek z dystansem i krytycznie odnoszący się do zbrojnych akcji rewolucyjnych, oddaje hołd zesłańcowi. Przypomina, kiedy dowiedział się o zamachu, „pomyślał: dureń, ale na chwilę zabrakło mu tchu od nagłego uniesienia, jakie rodzi doznanie czystości. Bo to musiało być czyste i prawdziwe. Rozpacz i silniejsza niż wszystkie wyrachowania żądza pokazania światu swojej prawdy, a potem zapłacenia za to życiem”.

„Pokazać
światu
swoją
prawdę...”

Z kolei komunardzi, z dużym talentem psychoanalitycznym, ujawniają mu główny błąd jego strategii życiowej: odcięcie od świata i od ludzi. Cóż, kiedy słuszne rozpoznanie nastąpiło za późno i Berezowski nie ma już możliwości, sił — a może i chęci — do nawiązania kontaktów z zewnętrzną rzeczywistością. Najbliższą prawdy ocenę życia bohatera powieści dokona jednak czytelnik, któremu narrator ukaże, w kilku fragmentach *Wyspy* pośrednio związanych z historią Berezowskiego, jak owocują w historii czyny, które nie osiągnęły swego doraźnego celu. Wprawdzie Antoni strzelał niecelnie, ale: a) bojownicy Komuny Paryskiej pamiętali o zamachu z 6 czerwca 1867 roku — był on jednym z elementów tradycji rewolucyjnej, b) akcja terrorystyczna Narodnej Woli przyniosła powodzenie i Aleksander II zginął 1 marca 1881 roku; bombę rzucał Ignacy Hryniewicki, c) Polska odzyskała niepodległość w kilka lat po śmierci Berezowskiego.

Tak więc historia skorygowała nazbyt surową autoocenę Antoniego. Ale historia nie jest absolutem i sama podlega ocenom. Jeśli „dopiero na samym szczycie życia objętego przez historię zjawiloby się wreszcie na stosach kości wszystkich, którzy przedtem żyli, pokolenie ludzi szczęśliwych” (M. Bierdiajew), jeśli cele swe osiąga kosztem zbyt wysokim — nie może być ostatecznym trybunałem sądzącym życie ludzkie. Problem moralny dylogii Szczepańskiego rysuje się wyraźnie: czy dla godnego ludzi istnienia jakiejś grupy można poświęcić życie innego człowieka? Jest to zagadnienie centralne dla wszelkich działań historycznych, a szczególną wagę uzyskało dla myśli i ruchów rewolucyjnych ostatnich 200 lat. Możliwe do przyjęcia rozwiązanie jest chyba takie: wspólnota nie może wymagać od jednostki poświęcenia życia, ale indywidualum może — czasem powinno — ofiarować siebie wspólnocie. Berezowski decydując się na zamach rozumował zasadniczo w kategoriach etycznych, wszak zgodził się z myślą, że „trofeami świata są ofiary”. Na zesłaniu nie mógł udźwignąć ciężaru konsekwencji, ale wszystko, co dalej nastąpiło, nawet zwątpienie, podkreśla ofiarniczy charakter życia Berezowskiego.

Nie mają więc racji krytycy piszący o bezsensowności cierpienia bohatera *Wyspy*, uzasadniając to tym, że nieszczęścia „nie budują w nim żadnej nowej przykrości, służyło w sumie rozwojowi człowieka! Cóż byłaby to za ofiara, gdyby nieszczęście było drogą do szczęścia, a cierpienie, mimo chwilowej przykrości, służyło w sumie rozwojowi człowieka? W świadomości europejskiej istnieją dwa wzory cierpienia: jako proces autokreacji wielkości jednostki (tradycja romantyczna i nietzscheańska) i cierpienia niszczącego człowieka, ale będącego ceną jakiegoś dobra ofiarowanego innym (chrześcijaństwo). Autor *Wyspy* każe wybrać swojemu bohaterowi drugi wzór, bowiem poprzez doszczętne znisz-

Historia
nie jest
absolutem

Dwa wzory
cierpienia

czenie życia składa rzeczywistą ofiarę, większą „niż wszystkie wyrachowania”.

Gdzie tkwi zagadka nowatorstwa dylogii Szczepańskiego polegająca na tym, że mimo realizowania wielu tradycyjnych konwencji jest zarazem dziełem bez wątpienia oryginalnym? Czy paradoksalność tego zjawiska nie polega na umiejętnej kontaminacji paru kodów gatunkowych? Wiele elementów zbliża omawiany cykl do powieściowej biografii i miał rację Tomasz Burek kiedy pisał, iż jest to jedna z najpiękniejszych historii opowiedzianych w polskiej literaturze po wojnie. Ale *Ikar* i *Wyspa* to także czołowe osiągnięcie powieści psychologicznej lat sześćdziesiątych — śmiała próba przedstawienia człowieka jako niezależnej całości duchowej. Inny, konstytuujący swoistość dzieła Szczepańskiego, szereg opozycji tworzą elementy historiozoficzne zestawiane z segmentami niemal reportażowymi i wierną faktom relacją historyczną. Nawiązania do różnych konwencji gatunkowych nie rozbiły koherencji stylistycznej i myślowej, a różnorodność materiału i jednolitość całości czynią z cyklu powieści o Antonim Berezowskim znakomity przykład skutecznego artystycznie wykorzystania obecnej sytuacji historycznoliterackiej, w której istnieje jeszcze świadomość powieściowych norm gatunkowych, a nie obowiązuje już ich rygorystyczne przestrzeżenie.

Kontaminacja
gatunków